







J A N A M A T E J K I

NOWY OBRAZ

Bolesław Chrobry z zięciem swym ks. Swiatopekiem

pod Złotą bramą w Kijowie.

Mamy przed sobą obraz Matejki z tej oddalonej epoki dziejów naszych, do której mistrz w artystycznych utworach swoich jeszcze dotychczas nie sięgnął; a są to czasy o których historia i sztuka najrozleglejsze mogą wysnuwać domysły!

Znane historyczne zdarzenie Bolesława Chrobrego przy Złotej bramie w Kijowie, podało Matejce treść do obrazu, która z możebną, wyrozumowaną, tak historyczną, jak również archeologiczną ścisłością owego wieku, nam się dzisiaj z całą wspaniałością przedstawia!

Jeżeli jednak cięcie mieczem w Złotą bramę Kijowa, stało się kronikarskim w historii wypadkiem, a „szczyrbiec Bolesławowski“ w legendowych dotychczas przechowuje się podaniach, to się mimowolnie nasuwać może każdemu ciekawość, jak złota brama mogła wyglądać w Kijowie i jak mógł Bolesław swoim mieczem w nią uderzyć? Rozumując po ludzku, według logicznych wniosków, król Bolesław nie mógł swym mieczem ciąć w mury bramy, bo to byłoby może jakąś nawet niedorzecznością, czemś, nie mającym żadnej myśli; albowiem dotknięcie murów miałoby jeszcze znaczenie, ale nikt w mury mieczem nie uderza,

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 7  
Tel. 26-68-69

20.963



wiedząc zawczasu, że takie cięcie byłoby tylko dziecinną zabawką, lub może i lekkomyślną śmiešnością!

Złota brama za czasów Bolesławowskich w Kijowie, tak z koniecznego przeznaczenia swojego, jak również ze zwyczajów, wszędzie w owych wiekach przyjętych, musiała mieć, jak widać na obrazie Matejki, wykopaną na spodzie w ziemi fosę głęboką, nad którą na łańcuchach wisiał most zwodzony. Ten most według potrzeby albo opadał lub się podnosił, tworząc raz trudne do przebycia głębokie i puste miejsce, to znów służył za pokład, po którym wygodnie można było przejechać. Prócz tego, ponieważ po odkryciu nawet trudnej do przebycia głębokiej fossy pod bramą, mógł nieprzyjaciel tę właśnie fosę założyć czasowo, jakimś na prędcę belkami, deskami, lub ją zasypać balastem, dla przeprowadzenia się przez nią; przeto dla utrudnienia tejże przepawy zawieszoną bywała przy bokach muru, mocna z żelaza brona, z całym pozorem pierwotnego jeszcze w owych wiekach ustroju, która wisząc nad mostem, jak widać na obrazie Matejki, wszelką podstępłą nieprzyjaciela przepawę przez złote wrota w Kijowie, w zupełności zabezpieczała.

Łatwo więc teraz zrozumieć, że przy wjeździe Bolesława Chrobrego przez Złotą bramę do Kijowa, ta podniesiona do góry żelazna brona, mogła nawet królowi naszemu nasunąć myśl, lub usposobić do rycerskiego junactwa, a mianowicie uderzenia w nią nieczem! Mógł to być nawet wypadek na razie zbyt prosty, bez żadnego wstępnego namysłu, pod wpływem chwilowych wrażeń wesołego animuszu króla naszego, a który jednak wykonany, w obec licznych w Kijowie świadków

książęcego dworu, niewiast i zgromadzenia licznego stał się głośnym i wszedł do kronikarskich zapisek. — Takie rycerskie albo junackie usposobienie królów naszych nie było rzadkiem; wpływało ono z wesołości humoru, z żartobliwej natury przodków naszych, lubiących życie bardzo hulaszcze, pełne conceptów, jak widać z owych turniejów do mety i z drogi ponabijanej skrytymi ówiekami, o których z okresu bajecznych dziejów naszych, zachowały się jawne wspomnienia.

Cała historyczna zresztą przeszłość nasza zachowuje też samo piętno rodowe, wesołe, hulaszcze, a w siedm wieków po Bolesławie, król nasz Sobieski, pod wpływem również rycerskiej zabawy, w obec cesarza Leopolda, podrzucił w górę buławę i potem skręciwszy się z koniem, w powietrzu ją złapał.

Powyższe twierdzenie nie wyklucza jednak innego jeszcze przypuszczenia zarazem, a mianowicie, że to królewskie dotknięcie mieczem, to uderzenie Bolesława o żelazną brzoń, mogło zawierać nawet myśl opanowania własności, tegoż przedmiotu, tem bardziej, że dotknięcie czegoś w starożytnych wiekach, mieściło zarazem w sobie pojęcie własności i posiadania <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Są dzisiaj nowsi badacze jak E. S., który w pracowitej rozprawie usiłuje dowodzić, że to cięcie w bramę, miało znaczenie ślubnych zabiegów Bolesława Chr. pragnącego pojąć za żonę Predysławę, córkę Włodzimierza Wiel., lecz to twierdzenie zdaje się być tylko poetycznym wymysłem autora, albowiem Bolesław chciał przedewszystkiem osadzić zięcia swego Swiatopełka na kijowskim tronie i dla

Istnienie złotej bramy w Kijowie, ginie wspomrokach wieków, a chociaż niewiadomo kiedy przez kogo, oraz na jaki pierwotny użytek ta złota brama zbudowaną została<sup>1)</sup>, z tem wszy-

tego do Kijowa podążył. Nie mamy zresztą żadnych pewności, czy Bolesław wstępując do Kijowa znał Predysławę; wchodząc zresztą do Kijowa chciał przez zemstę wziąć Predysławę nie za żonę, ale za brankę dla siebie, więc o ślubach nie było mowy nawet!! Jak dalece powyższa, bardzo zresztą mozolna rozprawa pana E. S. przepełniona jest marzycielskimi urojeniami, dowodzi i to, że pan E. S. wspomniawszy, iż Kijów przez Porfirogennetę nazwany jest *Sambatas*, znajduje w tym ostatnim wyrazie znaczenie sobótki? Najprzód sobótki nie odbywały się nigdy po miastach; powtóre wyraz *so-bótki* zupełnie nie znany jest pod Kijowem na Rusi; prócz tego wiadomo, że Porfirogenneta lubił w swych opisach etymologiczne badania, jak dowodzą imiona własne porohów nad Dnieprem, o których pisząc, albo nazywa je według nazw ruskich, albo tłumaczy po grecku. Dla tego można również przypuścić że Kijów, *kij*, nazwał od *bata*, a słysząc od kogoś szersze i dokładniejsze objaśnienie wyrazu *kij*, przetłómaczył po rusku na *sambat*.

<sup>1)</sup> Tenże E. S. w rozprawie swej „o szcerbcu Bolesławowskim“ przytacza źródło Fondukleja, oparte na Nestorze: „że Jarosław w r. 1037, założył gród wielki w Kijowie, gdzie „są złote wrota“ oraz oświadcza się za zdaniem Fondukleja, twierdząc, iż Bolesław Chrobry, nie mógł uderzyć o złotą bramę, gdyż jej za Bolesława nie było, a dopiero potem Jarosław też złotą bramę zbudował!! Twierdzenie pana E. S. jest dowolnym wymysłem, tak samo-



stkiem, na podstawie logicznych rozumowań, wolno jest prawie stanowczo twierdzić, że ta złota brama prawdopodobnie nazwaną została od złocen, któremi albo dach jej, albo zelazna brona była pokryta, jak to widać na obrazie Matejki; lub może od wizerunku na złotej blasze, z wyobrażeniem Św. Michała, który u góry przy bramie mógł być zawieszony. Prócz tego ta złota w Kijowie brama, była bezsprzecznie bramą do tryumfalnych przeznaczona wjazdów; była na wzór bram greckich lub rzymskich, tak zwaną bramą tryumfalną, przez którą po dokonanych zwycięstwach, z uroczystością wjeżdżano.

Twierdzenie to wyprowadzamy tem śmieiej, że Kijów żył Grecyą, oddychał, naśladował, wzbogacał się, a grecka cywilizacya od dawna była w Kijowie już znaną. Za Włodzimierza wielk. po przybyciu z Carogrodu, w licznym kobiecem gronie, cesarskiego do Kijowa orszaku, tem bardziej ta okazała grecka cywilizacya, musiała wkraczać do hierarchji cerkiewnej, polityki, administracyi,

jak i Fondukleja, gdyż Jarosław nie założył przecie Kijowa, lecz Kijow na kilka wieków przed Jarosławem już istniał. Słowa Nestora należy tak tłumaczyć: Jarosław w r. 1037 założył gród czyli zamek w Kijowie, w tej części miasta, gdzie są złota wrota! Nestor więc mówi: że Jarosław założył zamek w Kijowie, w tej części miasta gdzie były już złote wrota! Co do samego zresztą dzieła Fondukleja na które pan E. S. powołuje się, to pamiętać należy, że Fonduklej był tylko nakładcą dzieła, a prace w niem zawarte, pochodziły od autorów najmniej powołanych do historycznych badań.

dworu, do wszystkich czynników społecznych, na zewnątrz i wewnątrz całego miasta Kijowa <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Bogactwa w Kijowie, były znaczne od dawna już w r. 912 książę kijowski Oleg, był w Carogrodzie, gdzie w tryumfalnej bramie, zawiesił szczyt swój, na znak zwyciężenia tegoż Carogrodu; potem wrócił do Kijowa, przywożąc w zdobyczach złoto i różne klejnoty, jako łupy na Grekach. W owym już wieku Kijów było miastem bardzo handlowem i bardzo bogatym: posłowie ruscy wyprawiani z Kijowa do Grecyi, nosili na sobie złote pieczęcie, jako odznakę ich bojarskiej godności, a jeżdżąc do Carogrodu lub robiąc tamże napady, znali tryumfalne tam bramy: są nawet o tem wyraźne wspomnienia w r. 945 w umowie Igora z Grekami. W r. 955 Olga, będąc w Carogrodzie, otrzymała od Cesarza Konstantyna, także wiele złota, które do Kijowa przywozła; w r. 971 Świętosław w napadach na Grecyę, też mnóstwo złota do Kijowa sprowadził, nie mówiąc o bliższych do Bolesława Chrobrego czasach, które coraz zwiększały tylko, ten grecki napływ do Kijowa bogactwa. Z tąd Kijów, coraz się bardziej wspanialszym stawał, rozbudowywał, upiększał. W r. 980 na starym Kijowie, gdzie właśnie były złote wrota, Włodzimierz zbudował dwór książęcy na górze, a zewnątrz „tiuremnego dworu“ postawił posągi bogów; prócz tego przywiózł z Grecyi do Kijowa, dwa miedziane posągi i cztery miedziane konie, artystycznie rzeźbione, które umieścił tamże za cerkwią Bogarodzicy; nadto budował on cerkwie, tam gdzie dawniej stały posągi bogów w Kijowie. Z tąd powstały cerkiew św. Bazylego gdzie dawniej stał bożek Peruna i inne cerkwie, gdzie pierwiej czyniły się żertwy po grodach, czyli



Mając więc dokładniejsze pojęcie o złotej bramie w Kijowie, widzimy na obrazie Matejki, że u góry na prawej stronie, ma ona rodzaj strażnicy, z której ciekawa straż miejska przypatrywać się mogła, całemu wspaniałemu wjazdowi Bolesława Chrobrego; na lewej zaś stronie tejże bramy, przytyka jakiś sąsiedni dwór, lub pałac, którego wspinała kolumna, w perspektywicznej odstaje przestrzeni, tworząc przedział, pomiędzy złotą bramą, a wystającym sąsiednim pałacem.

Skończywszy więc opis o złotej bramie w Kijowie, która wobec dzisiejszych badań, o Bolesławowskim szczyrbcu, wymagała większego zastanowienia, przychodzimy do objaśnienia samej treści obrazu Matejki, oraz osób w nim przedstawionych.

Po śmierci Włodzimierza Wielk., który zmarł na Berestowie i ztamtąd go nocą przywieziono na saniach do cerkwi Bogarodzicy w Kijowie, wszczęły się zabiegi o tron książęcy w tymże Kijowie. Jeden z synów jego, ks. Jarosław, pano-

zatkach; potem zbudował cerkiew Desiatynną, która miała obrazy, bogactwa, a która nawet stała w pobliżu złotej bramy, na starym Kijowie. Włodzimierz zresztą był na swój czas znakomitym strategiem: znał sztukę wojenną zdobywania grodów i także grody u siebie budował. Z tych więc powodów, budowanie grodów, zamków, cerkwi, bram i t. d. s.ło bardzo spiesznie: budownictwem trudnili się albo grecy sprowadzani z południa, albo rzeźmieślnicy z północy, tak zwani dziś kacapi, którzy od wieków w Kijowie byli już znani! O tych ostatnich, wspomina nawet Nestor, że w r. 1016 pod Lubiczem nazywano ich spławnikami znającymi sztukę budowania.

wał na północy w Nowogrodzie, drugi, ks. Swiatopełk, chociaż miał swoją książęcą dzielnicę w Turowie, siedział jednak wówczas w Kijowie. Przed ks. Swiatopełkiem tajono jednak śmierć ojca, gdyż na Kijowskim tronie chciano posadzić ks. Borysa. Pomimo wszakże tego zamiaru książę Borys był w Wyszogrodzie zabity, potem zabito i ks. Gleba, tak, że Swiatopełk z łatwością już opanował książęcą stolicę w Kijowie. Brat jego Jarosław siedząc w Nowogrodzie, a zawiadomiony przez siostrę swą Predisławę o śmierci ojca i braci, oraz o zajęciu tronu w Kijowie przez Swiatopełka; wyruszył z licznem wojskiem z Nowogrodu i dosięgnąwszy do Lubicza za Dnieprem, stanął czas jakiś tamże na leżach. Swiatopełk dowiedziawszy się o tem, wyszedł z wojskiem z Kijowa także pod Lubicz i tamże z Jarosławem zacięta stoczył walkę. Pobity przez Jarosława, Swiatopełk uciekł do Polski, szukając pomocy u Bolesława Chrobr., a Jarosław osiadł na książęcym tronie w Kijowie. Król Bolesław Chrobry, przyjąwszy Swiatopełka, jako zięcia swego w obronę, nie tylko dał mu pomoc, lecz razem z swym zięciem, udał się na Ruś dla odebrania Kijowa i osadzenia tam Swiatopełka. Po drodze do Kijowa wstąpiwszy już w ziemie Wołyńskie, około rzeki Bohu, stanął tam czas jakiś na leżach. Jarosław panując w Kijowie, dowiedział się o ruchach wojsk Bolesława Chrobrego, złączonego ze Swiatopełkiem i zbrojnie ruszył na przeciw nich. Spotkanie się nastąpiło przy rzece Bohu; Bolesław przebywa wpław rzekę wraz z wojskiem, naciera na Jarosława, pokonywuje i zmusza go do ucieczki do Nowogrodu, to jest tam, gdzie on pierwiej panował. Otrzymałszy zwycięstwo Bole-

slaw Chrobry wraz z zięciem swym Swiatopełkiem z nad Bohu, rusza do Kijowa i przez złotą bramę, jako zwycięzca, tryumfalnie doń wjeżdża!

Ta ostatnia chwila jest właśnie treścią nowego obrazu Matejki.

Siedząc na dzielnym rumaku, Bolesław Chrobry pokazuje się więc na obrazie Jana Matejki, w chwili wjazdu przez złotą bramę, do miasta Kijowa. Jako wielki bohater swojego wieku, Bolesław wspaniałością rycerskiego stroju swojego i dostojenstwem królewskim, panuje po nad wszystkimi: jest on przedstawicielem zachodniej cywilizacji! Twarz jego, mająca piętno z czasów piastowskich, pomimo swej może archaiczności, daje dokładne pojęcie jak nasi najdawniejsi królowie z Piastów wyglądać mogli; ma ona zresztą niejaki może powinowactwo z twarzą króla Sobieskiego, szczególnie z uśmiechem na ustach; bo obaj ci królowie, pomimo bardzo długiego czasu, który ich rozdzielał, mieli jednak zbliżone do siebie rysy charakteru, natury i ducha! — Obaj będąc bardzo waleczni, mieli też samą skłonność do płci niewieściej, lubili uczy, żarty, suta obiady i napój, do których z upodobaniem przy najzaciętszych wojnach przystępowali; obaj mieli też samą ogromną tuszę, w postaciach swoich, też samą walęczność, junaetwo i tenże sam animusz rycerski! Mieli oni podobnież nawet w zręczności rycerskiej jakąś zbliżoną tożsamość: bo gdy jeden z nich mieczem uderza o kijowską bronę, to drugi podrzuca buławę i w oczach cesarza Leopolda w powietrzu ją chwytą.

Matejko więc w przedstawieniu Bolesława Chrobrego umiał uchwycić najdosadniejsze cechy jego natury, odgadł osobę i ducha jego, pokazaw-



szy takim, jakim on w rzeczywistości kiedyś być musiał! Bolesław Chrobry siedząc więc na koniu, ustrojonym w bogaty rząd, stanął jak widać w obrazie, na strzemionach siodła, a z podniesionym do góry mieczem, wyobrażony jest w chwili cięcia swym mieczem o żelazną bronę, która się w górze nad nim znajduje.

Chociaż więc siedząca na koniu postać Bolesława, z takim układem korpusu, a zwłaszcza nóg jego, zawiera wiele trudności, we względzie wdzięcznego jej przedstawienia w rysunku i w plastyczności, jest jednak na obrazie z wielkim oddana majestatycznym urokiem.

W głębi złotej bramy, w perspektywicznej oddali, spostrzegają się liczne szeregi wojsk polskich, nadchodzące ku bramie, z chorągwiami swemi, oraz wspaniała wschodnia cerkiew, która z tego punktu złotej bramy w rzeczywistości widziana być mogła.

Na lewo obrazu od Bolesława Chrob. także na koniu, urodziwa i hoża znajduje się „Laszka“: ustrojona w bogaty czepiec i w również bogatym ubraniu niewieściem, z licznymi stósownie do dostojęństwa swego klejnotami, przedstawia córkę Bolesława naszego, a żonę ks. Swiatopełka. Jadąc konno, twarz swą i oczy zwróciła na ojca, śledząc co on uczyni: wdzięk jej w ruchach, zalotność i gibkość w kibici, odznaczają całą jej postać niewieścią, a jej uroda cechuje Piastowskie niegdyś, pełne czerstwości i zdrowia kobiety.

Za nią w głębi, widoczny zaledwie współszi dostrzega się biskup Reinbern, który z innymi z Polski przybywa.

Po prawej stronie obrazu, obok króla naszego, siedzi na koniu ks. Swiatopełk, zięć króla. Jakkolwiek Nestor, w ponurych barwach, z widoczną nawet niechęcią lub uprzedzeniem, nadto stronniczo, opisał nam dzieje ks. Swiatopełka, tak, że w tym opisie, czuje się nawet nieprzyjemne, z pewnym naciskiem usposobienie autora, do tego wszystkiego, co było w związku z zachodem; z tem wszystkim jednak, ks. Swiatopełk żyjąc w czasach, kiedy w Kijowie wschodnie intryki przybrały olbrzymie rozmiary, a chytre podstępny co chwila prawie go otaczały, musiał się z nimi bardzo stanowczo i z konieczności rozprawiać. Doznawszy na samym prawie zaraniu życia najniebezpieczniejszych przygód, wtrącony wraz z swoją żoną, a córką Bolesława Chrob. do więzienia, które mu ojciec w Kijowie ks. Włodzimierz przeznaczył; oraz przenosząc upośledzenia najpodstępniejsze, ks. Swiatopełk był do rozpaczki wiedziony! Tajono przed nim w Kijowie śmierć ojca jego, — chciano podstępnie go wydziedziczyć z książęcego w Kijowie tronu; tajnymi piśmami zniewolono Jarosława do bratobójczej z nim wojny i t. d. Wszystko to dowodzi, że z nim lub przy nim w Kijowie, odegrywał się jakiś straszny i długi dramat wewnętrzny, jakieś psychiczne wstrząśnienia ogromnych ciosów, bądź religijne, bądź polityczne, bądź wpływające z podejrzeń, że ks. Swiatopełk trzyma z Polską i z nią się na niekorzyść Kijowa kojarzy lub zwawiał!

Nie mamy na to ścisłych i historycznych dowodów, ale to pewna, że atmosfera w owym czasie w Kijowie była dusząca, że otoczenie na książęcym dworze w Kijowie, musiało być bardzo różnorodne, zuchwałe, gwałtowne i nieprzebiera-

jące w środkach! Bo rzeczywiście, liczne haremy z ich dozorcami, ledwie co rozpuszczone w Kijowie, liczne huryski i faworyty, a potem bądź Normandowie, Grecy, Bułgarzy, Piezeniegowie bądź Żydzi ciągle mające z książącym dworem najrozmaitsze stosunki; a potem jeszcze cały świat dawny i bałwochwalczy ledwie w Kijowie co obalony pozornie, lecz w gruncie rzeczy, tem bardziej ruchliwy i czynny; — a potem znowu świat nowy chrześcijański zaledwie w zarodku, bez przeświadczenia jeszcze własnego; a potem w końcu tysiące innych burzliwych żywiołów, które w epokach przełomu, jak huragany zjawiać się zwykły!

Wszystko to razem dowodzi, że w owym czasie w Kijowie, na tym przełomie dwóch różnych epok, w obec szerzenia się najskrajniejszych w Kijowie mętnych kierunków, chytrość, przebiegłość, najpodstępniejsze knowania usposabiały naturę i ducha Swiatopełka do czynów najrozpaczliwszych!

To też twarz Swiatopełka przy namiętności zmysłowej, jak widać w obrazie Matejki, ma jakąś normandsko-wschodnią ponurość, piętno osoby, która bywała zdradzana; ma jakąś niepewność siebie, lub podejrzenia na wszystko i wszystkich! Odziany według miejscowych, na dawnej Rusi zwyczajów, w długi ruski „krasny“, lub czerwony chałat, albo chitę, zwaną po starorusku; przykryty opończą lub korzną, po starosłowiańsku nazwaną, która była prototypem wszystkich potem hetmańskich strojów na Rusi, spinaną na jednym w górze ramieniu, a ozdobioną przy szyi i w końcu rękawów bogatym złoceniem i kamieniami; ks. Swiatopełk z kłobukiem na głowie, znajdując się obok zachodniej słowiańskiej



twarży, z epoki Piasta, teścia swego króla polskiego, wyobraża typ wschodu z całą przewagą jego odcieni, najbardziej wydatnych! Za nim z tyłu rycerz polski, z surową i sztywną twarżą, trzymając wielką chorągiew piastowską, kończy to otoczenie, które na wstępie u złotej bramy, w obrazie Matejki widzi się. Lewa strona obrazu składa się z rycerzy i niewiast, przybyłych z miasta na spotkanie orszaku.

Rycerz, którego głowa przy samym murze, z wytrzeszczonymi oczyma, trzymając halabardę, oddaje typ żołnierza-służbisty w oczekiwaniu rozkazów. Przy nim zaś postać drugiego rycerza, Setnika ruskiego z rohatyną w ręku i z tarczą w profilu, którego strój po kolana się widzi, daje pojęcie o tych olbrzymach wojakach, dla których rycerska służba na dworze książęcym, była ich życiem.

Grono niewieście składa się w dole obrazu, z księżniczki Predysławy, córki Włodzimierza Wiel., siedzącej według greckiego zwyczaju w lektyce. Z odkrytą i niczem nie przesłoniętą głową, jako oznaką panińskiego stanu, Predysława ma w sobie typ twarzy normandzki; natura bujna, przy pewnej chłodnej rozwadze, stanowi jej cechę. Ubrana w żółtą szatę z gronostajami u dołu, odznacza się ona wybitną rasą rodu i pochodzenia: hoża, rozkoszna, a razem jednak z zimną rachubą, z zastanowieniem, liczyć się może do najbardziej udatnych i dziwnie wystudowanych kobiecych figur w obrazach Matejki.

Jest ona w towarzystwie młodej Greczynki, z całym zasobem wschodnich lub południowych odcieni twarzy, która ma głowę okrytą w czepiec, zwany po staro-rusku kika, co ozna-

czało zamezną kobietę; oraz w sąsiedztwie starszej kobiety w futrzanej czapce, jakiejś zapewne Bułgarki, przebywającej poprzednio, może w haremie Włodzimierza Wielkiego.

W dole przy lektyce, widzi się jakiegoś z twarzą tatarską Pieczenia, należącego do służby, oraz w bizanckiej sukmanie, z twarzą zimną, greka młodego, jest on nadzwyczaj typiczny, wskazuje ręką na orszak.

Prawą stronę obrazu zapełniają: Atanazy, biskup grecki, obleczony w szaty cerkiewne, trzyma on w ręku misę z darami i wita wstępującego króla polskiego do miasta Kijowa. Przy nim młody diak w kamelawce, wraz z otoczeniem cerkiewnych ludzi, którzy krzyż noszą i obraz Bogarodziecy. Ostatni na dole, w klęczącej postawie Bojar kijowski, ubrany w jasną sukmanę, która od słońca promieni przybrała kolor złotawy, ma bramowanie bogate, tak przy kołnierzu, jak również i przy rękawach, ze złota i drogich kamieni; jest on namalowany z takim złudzeniem, iż chce się go ująć dotknięciem!

Cały obraz trzymany w jasnych kolorach, kąpie się prawie w wesołych barwach słonecznych, przy których zresztą twarze i ciała ludzkie, stroje i zbroje, olśnione blaskiem promieni zdają się ruszać w tej swojej topieli z powietrznych smugów złożonej. Nic nie ma ciemnego, każdy cień, rzucony nawet na służbę przy lektyce, oddaje swą barwę, a przy pełnych światłach innych części obrazu, podnosi kolorystyczność całości. Patrząc na ten wjazd królewski, czuje się prawdę, przychodząc do coraz głębszego przekonania, że tak być musiało, że taki wjazd był rzeczywiście w Kijowie!

Wszystkie na obrazie ubrania i stroje tak różnorodne, odtworzone zostały na podstawie ogólnych źródeł, w ruskich starożytnościach znajdujących się, które jeszcze należało jednak odgadnąć i wyrozumować.

Tryumf Bolesława w Kijowie, choć w początkach świetny, chociaż według Nestora, znalazł w tych krajach liczne plemiona swojskie z nad Wisły, które go pewnie chętnie widziały, z tem wszystkim jednak zastał on w owej epoce, wiele innych żywiołów, przybyłych wcześniej od niego które się dobrze już urządziły w Kijowie. Bolesław więc choć mury miasta, ziemię i wody Dniepru, według kronikarskich, opisów opanował, nie miał szczęśliwych następstw: za wiele do tego przyłączyło się potem chytrości, złej woli, które całą jego robotę zniszczyły! Bolesław ocknął się wówczas w Kijowie, wśród takich żywiołów społecznych, z którymi życie było niemożliwe.

Obraz Króla Bolesława z zięciem swym księciem Swiatopełkiem, pod Złotą bramą w Kijowie, malowany na drzewie, ma wysokości 159 i szerokości 109 cent.; wykończony przez mistrza Matejkę w miesiącu Wrześniu b. r. w Krzesławicach, jest własnością Księcia Heliodora Swiatopełk Czetwertyńskiego, jako potomka, który od owych wieków w rodzinnym zostaje związku z zięciem królewskim.

Kraków dnia 17 paźdz. 1884 r.

*Maryan Gorzkowski.*

*Odbitka z „Nowej Reformy“.*





TEGOŻ AUTORA

wyszły następujące

WSKAZÓWKI do HISTORYCZNYCH OBRAZÓW  
JANA MATEJKI



- Do Bitwy pod Grunwaldem. Kraków 1878,  
w Drukarni Anczyca i Spół.; także wy-  
danie drugie 1879 r.
- Do Zjazdu Królów Jagiellonów pod Wiedniem.  
Kraków 1880, w Drukarni Anczyca i Spół.;  
oraz Warszawa 1880, druk W. Szulca;
- Do Rzeczypospolitej Babińskiej. Kraków 1881,  
w Druk. W. Korneckiego;
- Do Hołdu Pruskiego. Kraków 1882, w Druk.  
W. Korneckiego;
- Do Sobieskiego pod Wiedniem. Kraków 1883,  
w Drukarni W. Korneckiego;
- Do Wernyhory. Kraków 1884, w Druk. „Czasu“;
- Do Kazania Skargi. Kraków 1884, w Drukarni  
„Czasu“;
- Do Hetmana Jana Zamojskiego pod Byczyną,  
Kraków 1884, w Drukarni Związkowej;
- Do Króla Bolesława Chrobrego z zięciem swym  
księciem Swiatopełkiem pod Złotą bramą  
w Kijowie, Kraków 1884, w Drukarni  
Związkowej.



---

Nakładem Autora. W Drukarni Związkowej w Krakowie.



F

20.963